

Na ruinach Czarnobyła

W głowie się nie mieści, że przez lata nie zauważano bagna, w które coraz bardziej zapadało się ZPAP – rosnącego zadłużenia galerii przy Piotrkowskiej 86, sporów z najemcą piwnicy artystycznej, rozgrzebanych spraw sądowych, z którymi członkowie związku – artyści – nie potrafili sobie poradzić. Kolejne spotkania w Wydziale Kultury Urzędu Miasta Łodzi, w których ja również uczestniczyłem, nie przynosiły nic konstruktywnego. Tak jakby nie było ani woli pomocy, ani chęci sięgnięcia po nią. To oczywiście świadectwo słabości kolejnych zarządów ZPAP i piszę to z pełną odpowiedzialnością, także jako wiceprezes okręgu łódzkiego w latach 2014–2016. Miałem nawet myśl, żeby z tej funkcji zrezygnować, widząc beznadziejność sytuacji, ale ostatecznie wytrwałem do końca kadencji, w myśl zasady, że nie ucieka się z tonącego okrętu, a członkiem związku jest się na dobre i na złe.

Cały tekst w listopadowym numerze „Kalejdoskopu” 11/2020